GLOBALNIE · ANALIZA

GRA INTERESÓW: JAK BIZNES I PAŃSTWA CZŁONKOWSKIE WPŁYWAJĄ NA KSZTAŁTOWANIE PRAWA W UNII EUROPEJSKIEJ?

Piotr Kura · 5 maja 2025

Celem niniejszego artykułu jest przybliżenie konkurencyjnego charakteru tworzenia prawa w UE oraz ukazanie, jak istotne znaczenie mają w tym procesie techniczne detale, które często pomijane są przez opinię publiczną.

W latach 2019–2024 Unia Europejska przyjęła około 13 000 aktów prawnych, które mają pośrednio lub bezpośrednio wpływ na codzienne życie blisko 448 milionów obywateli. Proces tworzenia prawa pochodzącego z Brukseli, realizowany przez Komisję Europejską, Parlament Europejski oraz Radę Unii Europejskiej, jest nie tylko skomplikowany, ale również wielopoziomowy. Każdy jego etap – od inicjatywy legislacyjnej, przez negocjacje i przyjęcie aktów, aż po implementację na poziomie krajowym – oferuje przestrzeń dla państw członkowskich i grup interesu do wpływania na korzystny z własnego punktu widzenia kształt przepisów.

Celem niniejszego artykułu jest przybliżenie czytelnikowi konkurencyjnego charakteru tworzenia prawa w Unii Europejskiej oraz ukazanie, jak istotne znaczenie mają w tym procesie techniczne detale, które często pomijane są przez opinię publiczną. Szczególna uwaga zostanie poświęcona zaangażowaniu państw członkowskich w promowanie regulacji sprzyjających ich interesom gospodarczym, a także przeanalizowane zostanie, które kraje robią to najskuteczniej, oraz wskazane zostanie, jak Polska wypada na ich tle.

Artykuł został pierwotnie opublikowany na stronie Centrum Myśli Gospodarczej**.**

Bruksela – europejska stolica regulacji

W Brukseli – sercu unijnych decyzji politycznych i legislacyjnych – codziennie swoje interesy reprezentuje szerokie spektrum podmiotów: od państw członkowskich i międzynarodowych korporacji po organizacje branżowe, pozarządowe, społeczne czy pracownicze. Celem ich działań nazywanych powszechnie lobbyingiem jest co do zasady zabezpieczanie swoich interesów oraz wpływanie na korzystny z ich punktu widzenia kształt unijnych aktów prawnych. Bardzo często, dla większości interesariuszy obecność w Brukseli jest nie tylko koniecznością, ale strategicznym imperatywem. Uczestnictwo w procesie legislacyjnym

UE pozwala im minimalizować potencjalne ryzyka wynikające z nadmiernej regulacji, a także wpływać na tworzenie regulacji wspierających innowację, ochronę ważnych interesów czy zdobycie przewagi konkurencyjnej na rynku.

> Według szacunków Corporate Europe Observatory[1], w Brukseli działa ponad 25 000 lobbystów, z których większość reprezentuje korporacje i ich grupy interesu. Skala i różnorodność tej działalności sprawiają, że Unia jest jednym z najbardziej konkurencyjnych środowisk lobbingowych na świecie.

Na brukselskiej scenie lobbingowej obecne są zarówno ogromne międzynarodowe stowarzyszenia, jak i wysoce wyspecjalizowane organizacje branżowe, reprezentujące praktycznie każdy sektor gospodarki. Przykłady potężnych graczy to CEFIC[2], skupiający korporacje sektora chemicznego, Copa-Cogeca[3], reprezentująca interesy rolników i spółdzielni rolniczych, czy APPLiA[4], która lobbuje w imieniu producentów artykułów gospodarstwa domowego. Równocześnie w Brukseli działają organizacje zajmujące się niezwykle wąskimi i wyspecjalizowanymi obszarami. Takie stowarzyszenia jak COCERAL[5] – reprezentujące handel zbożami, nasionami oleistymi i paszami – czy IMACE[6], zrzeszające europejskich producentów margaryny, pokazują, że nawet pozornie niszowe sektory znajdują swoje miejsce w tym złożonym ekosystemie.

Reprezentacja interesów na różnych poziomach

Skuteczny lobbing w Brukseli to sztuka wpływu, która wymaga zaangażowania na każdym etapie procesu legislacyjnego. Reprezentanci interesów, aby zapewnić sobie przewagę, wykorzystują szeroki wachlarz działań – od formalnych spotkań po subtelne rozmowy kuluarowe – by przekonać decydentów do przyjęcia rozwiązań korzystnych dla ich sektorów.

Na pierwszej linii działań znajdują się spotkania z kluczowymi graczami procesu decyzyjnego: przedstawicielami Komisji Europejskiej, członkami Parlamentu Europejskiego oraz radcami przy Stałych Przedstawicielstwach państw członkowskich. To tutaj przedstawiane są analizy, dane i argumenty, które mają kształtować unijne regulacje.

Równolegle, równie ważne są działania w mniej oficjalnych formach. Rozmowy kuluarowe podczas wydarzeń branżowych, nieformalne spotkania przy okazji konferencji czy wymiana opinii w grupach eksperckich pozwalają nawiązać relacje i wpłynąć na kształt debaty poza formalnymi strukturami. W takich przestrzeniach często wypracowywane są konsensusy, które następnie trafiają na oficjalne agendy.

Jednym z kluczowych narzędzi umożliwiających zaangażowanie w kształtowanie przyszłych regulacji jest proces przygotowywania dokumentu znanego „konsultacjami publicznymi", które składają się z tak zwanego: *„call for evidence"* oraz *„public consultations"*. Jest to mechanizm prowadzony przez dyrekcje generalne Komisji Europejskiej, który opiera się na szeroko zakrojonych konsultacjach z ekspertami, organizacjami branżowymi, organizacjami pozarządowymi oraz przedstawicielami państw członkowskich. W założeniu celem tego procesu jest analiza potencjalnych zalet i wad proponowanych rozwiązań politycznych oraz zapewnienie, że regulacje będą oparte na solidnych podstawach. Końcowym rezultatem

publicznych konsultacji jest szczegółowa analiza, która w znacznym stopniu kształtuje ostateczny wniosek ustawodawczy.

> Choć „konsultacje publiczne" mają założenia technokratyczne i inkluzywne, w praktyce stanowią również areną intensywnych zabiegów lobbingowych. Uczestnicy konsultacji – od branżowych gigantów po wszelkiego rodzaju organizacje czy państwa członkowskie – wykorzystują tę okazję, aby przedstawić swoje argumenty i wpłynąć na treść dokumentu. Warto zwrócić uwagę, iż kluczową rolę w tym procesie odgrywają osoby „trzymające długopis" – czyli pracownicy Komisji Europejskiej, którzy są autorami ostatecznego tekstu aktu prawnego. To właśnie te osoby, korzystając ze swojego stanowiska, mają możliwość wprowadzania zapisów, które w większym stopniu odzwierciedlają interesy konkretnych państw, sektorów gospodarki, a czasem nawet własnych przekonań czy narodowego zaplecza.

Ostatnio jednym z głośnych przykładów podobnego mechanizmu stał się długo oczekiwany raport autorstwa byłego prezesa Europejskiego Banku Centralnego, Mario Draghiego, dotyczący konkurencyjności Europy. Dokument ten, w wielu środowiskach postrzegany jako nieformalny plan działania Komisji Europejskiej, wzbudził szerokie kontrowersje, zwłaszcza w kontekście procesu konsultacji, który towarzyszył jego powstawaniu.

Według danych Komisji Europejskiej[7] zespół odpowiedzialny za przygotowanie raportu Draghiego otrzymał łącznie 236 opinii, zarówno pisemnych, jak i w ramach spotkań konsultacyjnych. Zdecydowaną większość – aż 65% – stanowiły stanowiska organizacji korporacyjnych. W gronie konsultantów znalazły się globalne przedsiębiorstwa, takie jak Amazon, wpływowe stowarzyszenia branżowe, w tym CEFIC i BusinessEurope, a także prestiżowe firmy doradcze, jak Boston Consulting Group. Do procesu włączyły się również instytuty badawcze z Brukseli oraz uniwersytety spoza Europy, takie jak London School of Economics czy Harvard.

Jednakże, szczególnie rzuca się w oczy brak reprezentacji organizacji z Europy Środkowo-Wschodniej, co stanowi wyraźne pominięcie perspektywy tej części Unii Europejskiej w tak ważnym dokumencie. Jak donoszą media[8], państwa członkowskie z tego regionu sygnalizowały trudności w dostępie do procesu konsultacyjnego i mimo prób zaangażowania, miały ograniczoną możliwość wniesienia swojego głosu. Ich stanowiska zostały zepchnięte na margines w porównaniu z dominującymi wpływami sektora prywatnego.

Nie jest to jedyny przykład marginalizowania perspektywy państw Europy Środkowo-Wschodniej. Podobne wnioski płyną z analizy Rejestru Przejrzystości (Transparency Register), zarządzanego wspólnie przez Parlament Europejski, Radę UE i Komisję Europejską. Rejestr ten, służący zwiększeniu przejrzystości procesu legislacyjnego w UE, umożliwia śledzenie podmiotów zaangażowanych w działania lobbingowe, w tym ich zasobów finansowych i reprezentowanych interesów.

Jak wynika z danych Rejestru, w Brukseli lobbują nie tylko państwa członkowskie, ale również szereg organizacji branżowych, stowarzyszeń biznesowych, grup interesów i organizacji pozarządowych. Najwięcej zarejestrowanych reprezentantów mają Belgia, Niemcy oraz Francja. Stanowi to wyraźny sygnał,

że to głównie kraje Europy Zachodniej dominują na unijnej scenie lobbingu.

> Ze względu na swoją kluczową rolę w procesie decyzyjnym UE, Komisja Europejska jest głównym celem działań lobbystów. Jak wykazał dziennik Politico, od początku kadencji Ursuli von der Leyen (2019 r.), przewodnicząca Komisji Europejskiej szczególnie często spotykała się z niemieckimi organizacjami – odbyło się 69 takich spotkań, podczas gdy z francuskimi 49, ze szwedzkimi 36, a z polskimi zaledwie jedno.

Dla porównania, przywoływana analiza Politico wskazuje, że poprzedni przewodniczący Komisji, Luksemburczyk Jean-Claude Juncker, w latach 2014–2019 spotkał się w sumie z 61 organizacjami – znacznie mniej niż 163 odnotowane w przypadku von der Leyen (według stanu na 19 lutego danego roku). Spośród 13 firm, z którymi spotkał się Juncker, pięć miało siedzibę w Niemczech, pięć we Francji, dwie w USA, a jedna w Luksemburgu.

Dane te sugerują, że mimo publicznych deklaracji o konieczności zrównoważonego rozkładu uwagi w relacjach z interesariuszami ze wszystkich państw członkowskich, duże kraje Unii, zwłaszcza Niemcy i Francja, nadal w największym stopniu wpływają na politykę UE. W rezultacie mniejsi gracze, w tym państwa Europy Środkowo-Wschodniej, mogą mieć utrudniony dostęp do decydentów i w mniejszym stopniu kształtować unijny proces legislacyjny.

Kto „trzyma długopis”?

Obecność urzędników narodowych w instytucjach, szczególnie na wyższych stanowiskach, takich jak na przykład dyrektorzy generalni czy kierownicy departamentów, odgrywa ważną rolę w reprezentowaniu interesów państw członkowskich. Mimo, że proporcjonalna reprezentacja narodowa jest zagwarantowana traktatowo, raporty[9] wskazują, że Polacy są szczególnie słabo reprezentowani w grupach stanowisk AD9–AD12, które mają istotny wpływ na funkcjonowanie Komisji Europejskiej. Dla porównania, Niemcy mają dominującą pozycję w tych strukturach, stanowiąc 13,8% pracowników instytucji UE. Kolejną wiodącą grupą narodową są Francuzi, którzy stanowią 11,6% pracowników instytucji. Przewaga tych dwóch krajów jest szczególnie widoczna na wyższych szczeblach administracyjnych.

Podobne nierówności w reprezentacji widoczne są w Parlamencie Europejskim. Polska delegacja liczy obecnie 53 eurodeputowanych, jednak liczebność nie zawsze przekłada się na rzeczywisty wpływ na decyzje. W tym kontekście szczególne znaczenie mają funkcje kierownicze oraz aktywność polskich eurodeputowanych w pracach parlamentarnych.

Niemcy i Francja, poza liczebnością delegacji, wyróżniają się obsadą strategicznych stanowisk, takich jak przewodniczący komisji parlamentarnych czy koordynatorzy grup politycznych. Polacy, niestety, pełnią takie funkcje w ograniczonym zakresie – z 24 komisji parlamentarnych tylko trzech Polaków sprawuje funkcję przewodniczących, podczas gdy Niemcy przewodniczą siedmiu komisjom. Dysproporcje są jeszcze bardziej widoczne w przypadku kluczowych koordynatorów grup politycznych, którzy organizują pracę komisji i kształtują stanowiska polityczne swoich ugrupowań. Tylko 28% polskich eurodeputowanych pełni tę funkcję, co wypada blado w porównaniu z krajami takimi jak Belgia (48%), Niemcy (39%), Finlandia (37%) czy Szwecja (36%). Te różnice ograniczają zdolność Polski do wpływania na agendę Parlamen-

tu Europejskiego oraz promowania narodowych interesów w ramach unijnego procesu legislacyjnego.

Jak państwa członkowskie i biznes walczy o swoje interesy?

Niemcy i Francja, jako dwie największe gospodarki Unii Europejskiej, z powodzeniem wykorzystują dostępne instrumenty unijne do zabezpieczania własnych interesów. W przypadku Francji przejawia się to między innymi poprzez aktywne promowanie regulacji sprzyjających sektorom o strategicznym znaczeniu, takim jak energetyka czy produkcja baterii do pojazdów elektrycznych. Analogicznie w odniesieniu do Niemiec jednym z najgłośniejszych przykładów tej determinacji jest tzw. afera Volkswagena, która unaoczniła skalę wsparcia dla przemysłu motoryzacyjnego. Szczegółowe mechanizmy i konsekwencje tych działań zostaną omówione w poniższej części artykułu.

Diabeł tkwi w szczegółach – rola komitologii w kształtowaniu regulacji.

12 lipca 2023 roku przyjęto rozporządzenie w sprawie baterii i zużytych baterii[10], którego głównym celem – zgodnie z założeniami Komisji Europejskiej – jest zminimalizowanie negatywnego wpływu baterii na środowisko. Nowe przepisy obejmują cały cykl życia baterii: od etapu projektowania i produkcji, przez ponowne użycie, aż po recykling. Rozporządzenie jest kluczowym elementem Zielonego Ładu, mającym zapewnić, że wszystkie baterie – w tym akumulatory do pojazdów elektrycznych – będą wytwarzane w sposób zrównoważony i możliwe do ponownego przetworzenia.

W tekście „rozporządzenia bateryjnego" ważnym aspektem jest upoważnienie Komisji Europejskiej do przyjęcia około 40 aktów wykonawczych, co wynika z art. 291 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej. Przepis ten pozwala prawodawcy na delegowanie kompetencji do tworzenia aktów wykonawczych, które uszczegóławiają zapisy zawarte w akcie podstawowym.

> Proces ten zwany jest komitologią i choć komitologia bywa postrzegana jako techniczny i mało widowiskowy etap procesu legislacyjnego, w praktyce właśnie tam zapadają najistotniejsze decyzje dotyczące ostatecznego kształtu przepisów i ich wpływu na gospodarkę, społeczeństwo czy środowisko.

W ramach procedur komitologii Komisja Europejska ściśle współpracuje z przedstawicielami państw członkowskich, ustalając szczegółowe brzmienie aktów wykonawczych. To na tym poziomie diabeł tkwi w szczegółach – techniczne ustalenia mogą w znacznym stopniu zmodyfikować sens i skuteczność unijnej regulacji, a jednocześnie stać się punktem negocjacji i konfrontacji interesów państw członkowskich oraz kluczowych sektorów gospodarki.

Komisja Europejska stwierdziła, iż pierwszym krokiem we wdrażaniu nowych wymogów dotyczących śladu węglowego akumulatorów pojazdów elektrycznych jest akt określający metodologię obliczania i weryfikacji śladu węglowego w całym cyklu życia baterii. Warto zwrócić uwagę, że proponowany akt delegowany[11] ma uwzględniać emisje CO2 w miksie energetycznym danego kraju, co wywołuje kontrowersje wśród producentów. Okres publicznych konsultacji na ten temat zakończył się 28 maja 2024 roku, a odpowiedzialność za cały proces spoczywa na Dyrekcji Generalnej ds. Rynku Wewnętrznego, Przemysłu, Przedsiębiorczości i MŚP (GROW)[12], kierowanej przez Francuza Stephane'a Sejourne'a.

Zdaniem polskiego stowarzyszenia działającego w sektorze elektromobilności[13], nowe przepisy, o których wprowadzenie aktywnie zabiega Francja, mogą w poważnym stopniu ograniczyć konkurencyjność polskich firm. Polski Instytut Ekonomiczny w swojej analizie[14] wskazuje, że podejście faworyzujące kraje o niskoemisyjnej energetyce, takie jak Francja (gdzie ślad węglowy energii elektrycznej wynosi 3,5 kg CO2e/kWh), stawia państwa o wyższym śladzie węglowym w niekorzystnej pozycji. Dla Polski, gdzie wspomniany wskaźnik sięga 40 kg CO2e/kWh, różnica jest szczególnie dotkliwa. W efekcie baterie produkowane w Polsce, mimo wysokiej jakości, mogą nie spełniać wyśrubowanych norm emisyjnych, co wpłynęłoby na ich konkurencyjność na rynku unijnym.

> Przykład ten doskonale obrazuje, jak duża może być rozbieżność między głośnymi, ogólnymi założeniami zawartymi w unijnych regulacjach a praktycznymi ustaleniami w aktach wykonawczych, negocjowanymi poza światłami reflektorów.Na ten moment akt prawny dotyczący metodologii obliczania śladu węglowego jest wciąż w przygotowaniu, dlatego z uwagą należy śledzić dalszy rozwój wydarzeń. W rezultacie ostateczne skutki nowych przepisów mogą odbiegać od ich pierwotnych celów, co rodzi pytania o realną efektywność unijnego procesu decyzyjnego.

Efektywne spotkania w kuluarach

Jednym z najbardziej nagłośnionych przykładów negatywnego wpływu lobbingu w Unii Europejskiej pozostaje afera związana z emisjami Volkswagena, która wyszła na jaw w 2015 roku. Wówczas ujawniono, że niemiecki koncern celowo manipulował oprogramowaniem w silnikach wysokoprężnych, tak aby w trakcie testów emisji wykazywać poziomy zgodne z normami. W praktyce jednak faktyczne emisje tlenków azotu mogły sięgać nawet 40-krotności wartości deklarowanych przez producenta.

Komisja Europejska już od 2011 roku pracowała nad wprowadzeniem bardziej rygorystycznych testów emisji spalin, zdając sobie sprawę, że niektórzy producenci regularnie przekraczają ustalone limity. Mimo to proces ten został znacząco spowolniony w wyniku intensywnego lobbingu branży motoryzacyjnej. Europejskie Stowarzyszenie Producentów Samochodów (ACEA), zrzeszające między innymi Grupę Volkswagen, BMW i Mercedesa, wykorzystało swoją silną pozycję do kształtowania ostatecznego brzmienia przepisów. Z ujawnionych dokumentów[15] wynika, że stowarzyszenie opracowało rozbudowaną, wieloetapową strategię negocjacyjną, której głównym celem było opóźnienie wprowadzenia i złagodzenie wymagań planowanych testów RDE, pierwotnie mających obowiązywać od 2017 roku.

> Kluczową rolę odegrały nieformalne kontakty z przedstawicielami Komisji Europejskiej. Podczas jednego z weekendowych spotkań lobbysta ACEA odbył rozmowę z urzędnikiem Dyrekcji Generalnej ds. Rynku Wewnętrznego, Przemysłu, Przedsiębiorczości i MŚP (DG GROW). W trakcie tej dyskusji ACEA pozyskała poufne informacje dotyczące harmonogramu prac Komisji, a także tzw. czynników zgodności, czyli dopuszczalnych marginesów przekraczania limitów emisji. Jak zauważyło Corporate Europe Observatory (2016), te szczegóły pozwoliły stowarzyszeniu skutecznie wzmocnić swoją pozycję negocjacyjną i podważyć oficjalne stanowisko Komisji, która dążyła wówczas do zaostrzenia nadzoru nad producentami samochodów.

Dzięki skoordynowanym działaniom prowadzonym równolegle na szczeblu europejskim i krajowym, ACEA zyskała poparcie części państw członkowskich, co ułatwiło przeforsowanie łagodniejszych przepisów w ramach unijnych instytucji. Przykład ten wyraźnie pokazuje, jak istotna może być rola spotkań odbywających się poza formalnymi strukturami decyzyjnymi oraz jak duży wpływ na kształt końcowych regulacji może wywierać intensywny lobbing największych graczy rynkowych. Wiele kluczowych ustaleń zapada bowiem za zamkniętymi drzwiami, nierzadko daleko od światła reflektorów.

Podsumowanie

Prawo tworzone w Brukseli kształtuje codzienne życie obywateli Unii Europejskiej i znacząco wpływa na funkcjonowanie gospodarek państw członkowskich. Zrozumienie unijnego procesu legislacyjnego oraz roli, jaką w nim odgrywają zarówno państwa członkowskie, jak i organizacje branżowe czy grupy interesu, ma kluczowe znaczenie dla skutecznego uczestnictwa w decyzyjnych mechanizmach UE.

> Polska, mimo starań o ochronę własnych interesów, nadal nie w pełni wykorzystuje dostępne narzędzia wpływu na kształt unijnych regulacji. W dalszym ciągu brakuje silnie rozwiniętych struktur lobbingowych oraz wystarczającej liczby Polaków na kluczowych stanowiskach w instytucjach UE.

Obecność odpowiednich ekspertów „od wewnątrz" byłaby znaczącym wzmocnieniem polskiej pozycji w procesie tworzenia prawa. Pewnym krokiem w dobrym kierunku jest działalność Business & Science Poland[16] (BSP), organizacji założonej z inicjatywy premiera Mateusza Morawieckiego w 2019 roku, reprezentującej interesy polskiego biznesu na forum unijnym. Podobną rolę pełni Związek Przedsiębiorców i Pracodawców[17] (ZPP), który otworzył przedstawicielstwo w Brukseli w 2017 roku. Mimo to wpływ tych organizacji pozostaje ograniczony.

Nadchodząca polska prezydencja w Radzie UE w 2025 roku stanowi wyjątkową szansę na umocnienie roli Polski w Brukseli. Okres przewodnictwa w Radzie daje możliwość nie tylko skutecznej promocji krajowych priorytetów, ale też wzmocnienia zaangażowania naszego państwa w unijne procesy decyzyjne. Aby w pełni skorzystać z tej szansy, konieczne jest inwestowanie w rozwój wyspecjalizowanych struktur oraz ekspertów reprezentujących polskie interesy na poziomie europejskim. Takie działania mogą przełożyć się na długofalowe korzyści zarówno dla polskiej gospodarki, jak i dla całej Unii. Warto znaleźć się w centrum tych inicjatyw, by realnie kształtować przyszłość Europy.

---

[1] Corporate Europe Observatory, "Lobby Planet Brussels, The Corporate Europe Observatory guide to the murky world of EU Lobbying", https://corporateeurope.org/sites/default/files/lp_brussels_report_v7-spreads-lo.pdf

[2] https://cefic.org

[3] https://copa-cogeca.eu

[4] https://www.applia-europe.eu

[5] https://www.coceral.com

[6] https://www.imace.org

[7] https://commission.europa.eu/document/download/c601b283-d00c-4866-9122-5feaea950d5e_en?filename=The%20future%20of%20European%20competitiveness%20%E2%80%93%20Acknowledgement.pdf

[8] https://www.euronews.com/my-europe/2024/09/20/draghis-landmark-eu-report-slammed-as-one-sided

[9] Sprawozdanie Komisji dla Parlamentu Europejskiego i Rady na podstawie art. 27 regulaminu pracowniczego urzędników Unii Europejskiej oraz art. 12 warunków zatrudnienia innych pracowników Unii Europejskiej (równowaga geograficzna), 15 czerwca 2018 r., EUR-Lex, https://eur-lex.europa.eu.

[10] https://eur-lex.europa.eu/legal-content/PL/TXT/PDF/?uri=CELEX:32023R1542

[11] https://ec.europa.eu/info/law/better-regulation/have-your-say/initiatives/13877-Carbon-footprint-methodology-for-electric-vehicle-batteries_pl

[12] https://eur-lex.europa.eu/legal-content/EN/PIN/?uri=PI_COM%3AAres%282024%293131389

[13] https://psnm.org/2024/informacja/nowe-europejskie-prawo-koniec-polskiego-sektora-bateryjnego/

[14] https://pie.net.pl/wp-content/uploads/2024/08/Tygodnik-PIE_32-2024.pdf

[15] https://corporateeurope.org/en/power-lobbies/2016/03/leak-shows-commission-giving-inside-information-car-lobby-new-emissions-tests

[16] https://www.zpbsp.com/en

[17] https://zpp.net.pl/en/bruksela/

Nagranie: https://www.youtube.com/watch?v=0ovaJWcc7vw

Oryginał:
https://nlad-kopia1113.instawp.site/gra-interesow-jak-biznes-i-panstwa-czlonkowskie-wplywaja-na-ksztaltowanie-prawa-w-unii-europejskiej/

DOBRA ANALIZA WYMAGA CZASU

Rzetelny tekst to dni pracy: źródła, dane, redakcja. Każda wpłata pozwala nam przygotować kolejny. Nawet niewielka kwota ma znaczenie.

WSPIERAM ANALIZY

wspieram.nlad.pl



Zeskanuj, aby wesprzeć